

## MATERIAŁY KARMAZYNOWEGO KRĘGU

Seria ALT

**SHOUD 4 – prezentowany przez ADAMUSA SAINT-GERMAINA za pośrednictwem Geoffrey'a Hoppe**

7 stycznia 2023 r.

[www.crimsoncircle.com](http://www.crimsoncircle.com)

Jestem Tym, Kim Jestem, Adamusem z Suwerennej Krainy.

Och! (otwiera oczy) Jesteście tutaj! (chichocze) Jesteście tutaj. Witam wszystkich z całego kosmosu. Ach! Zaplanowaliśmy dla was całkiem niezły dzień. Ale zanim cokolwiek zrobimy, zachowajmy priorytety. Są sprawy, którymi trzeba się zająć i które trzeba uwzględnić zanim pójdziemy dalej. Poproszę o moją kawę. Tak, prawdziwą kawę. Taak, która... *ooch!* I jest jeszcze coś oprócz kawy – czekoladki, róża. Co takiego zrobiłem, żeby sobie na to zasłużyć, Kerri?

KERRI: Kocham cię.

ADAMUS: No proszę! (kilka chichotów) Bardzo ci dziękuję.

KERRI: Nie ma za co. Ale nie masz dla nich miejsca.

ADAMUS: Och, zrobimy miejsce na... (Linda wzdycha) na tych tu książkach. *Czerwony Lew*, przez wszystkie czasy była jedną z moich ulubionych książek. Tak. A więc, dziękuję. Och! To będzie całkiem niezła uczta. (Linda gestykułuje, żeby poprawił ustawienie tacy) Proszę bardzo.

LINDA: O mój Boże!

ADAMUS: Co mam zrobić? Czy ona zamierza zabrać mój deser?

LINDA: Na pewno nie!

ADAMUS: Dziękuję ci, droga Lindo. Dziękuję.

A więc kilka uwag, zanim zaczniemy. Po pierwsze, słuchałem wcześniej wierszy (we wcześniejszej części spotkania) napisanych przez Chippięgo, sztuczną inteligencję, i muszę powiedzieć, że gdybym ja napisał wiersz o sobie, byłby on bardziej górnolotny.

LINDA: Bez wątpienia!!! (trochę śmiechu)

ADAMUS: Wydaje mi się, że Chippie hamuje się, przeszukując Internet. I podczas tego krótkiego okresu czasu, w którym Cauldre wpisał słowa „Adamus Saint-Germain”, podczas tego bardzo krótkiego czasu, właściwie przejrzał wszystkie filmy. Wszystkie filmy, wszystkie teksty, wszystko w tym krótkim czasie.

KERRI: Bez logowania? Czy musiał się zalogować?

ADAMUS: Nie musi się logować. Ma nad tym kontrolę. Tak. Przykro mi to mówić. I wyobrażam sobie, że mógłby wymyślić jeszcze kilka... („Alexa” mówi z tyłu sali: „Niezupełnie zrozumiałam. Czy mógłbyś to powtórzyć?”)... eeee...

LINDA: Górnolotny?

ADAMUS: Taak. Czy ktoś używa tu telefonu komórkowego? *Hmm!* Taak.

A więc zrobiłbym to nieco bardziej górnolotnie. (Linda chichocze) Użyłbym bardziej kwiecistych określeń. Byłoby to o wiele bardziej pochlebne niż to, co zostało napisane. A wiecie dlaczego? Bo jestem wspaniały. Tak, i wy też jesteście. Wy też. Moja historia – *ha!* – jeśli jeszcze jej nie słyszeliście – jest wspaniała. Naprawdę wspaniała. Dlaczego by nie? To znaczy, zadajcie sobie pytanie: „Dlaczego by nie?” A niektórzy z was odpowiedzą: „Cóż, ja nie jestem taki wspaniały. Nie mam tak wspaniałej historii, takiej jak twoja, Adamus”. Cóż, nikt tak naprawdę nie ma, ale wasza jest wciąż całkiem znacząca. (kilka chichotów) Dlaczego mielibyście – będziemy dzisiaj rozmawiać o historiach – dlaczego mielibyście postrzegać swoją historię jako mniej wspaniałą? I wstydzicie się, jeśli tak ją postrzegacie.

Trochę sobie żartuję. Mówię o wielu moich osiągnięciach, o moim przewodniczeniu Klubowi Wzniesionych Mistrzów. Czy może być coś lepszego? Prezydent – samozwańczy (trochę śmiechu) – Klubu Wzniesionych Mistrzów. Myślę, że wyżej może być już tylko sam Bóg (ktoś mówi: „O rany!”), ale nim akurat też jestem, tak jak i wy. Jeśli waszą historię postrzegacie jako coś mniejszego, to wstydzicie się. Albo życzę powodzenia. (Adamus chichocze) Mam na myśli powodzenie w przedstawianiu swojej historii jako czegoś mniej znaczącego.

Ludzie, no wiecie, robią się nerwowi. Niechętnie przyznają się do swojej wspaniałości. Dlaczego? Bo boją się, że ktoś przyjdzie i da im po nosie. I rzeczywiście dostają po nosie, jeśli sami nie wierzą w tę swoją historię. Kiedy bowiem wypowiedacie jedynie puste słowa, na pewno dostaniecie po nosie. Ludzie nie mówią dobrze o sobie, bo uczy się ich pokory. Wiecie, co ja myślę o pokorze? Cóż, nie wypowiem tego słowa. Cauldre próbuje mnie teraz nakłonić, żebym się zachowywał jak należy, ale pokora jest dla popaprańców. (śmiech) Tak, dlaczego niby być pokornym? Chodzi mi o to, czy bycie pokornym jest fajne? (kilka osób z Shaumbry mówi: „Nie”) Czy rzeczywiście sprawia wam to przyjemność? Czy cieszy was bycie małym? Ale potem myślicie o byciu wspaniałym i mówicie: „Och, nie mogę tego zrobić. Co ludzie powiedzą? Nie mogę być wspaniały, bo może to złudzenie. Może tak naprawdę nie jestem wspaniały”, i wtedy wracacie do bycia nie-wspaniałym. A to, o czym będę mówił wielokrotnie w ciągu tego dnia, to fakt, że wasza rzeczywistość jest tworzona przez wasze postrzeganie tego, co obserwujecie. I dlaczego nie być wspaniałym? To nie znaczy, że musicie być egotycznym dupkiem. (śmiech, a ktoś mówi: „A powinno”)

To nie znaczy, że – (Adamus chichocze) Cauldre mówi, że jeździlibyście porsche – to nie znaczy nic z tych rzeczy. Oznacza to po prostu poczucie wspaniałości. Nie musicie każdemu

o tym opowiadać. Nie musicie czynić siebie lepszymi od kogokolwiek. Wspaniałość nie wynika z porównywania się z kimś innym. I tu właśnie pojawiają się kłopoty, kiedy dokonujecie porównania: „Jestem wspanialszy od Tad”. A to – wiem, szok! Szok nad szoki! Otóż wspaniałość dotyczy wyłącznie sposobu postrzegania siebie samego. Nie chodzi o porównywanie. Nie chodzi o mówienie, że jest się lepszym od kogoś czy czegoś. Ludzie są przyzwyczajeni do tego rodzaju rywalizacji: „Jak wypadam w porównaniu z innymi?” Tu nie chodzi o to. „Jestem wspaniały”. Nie muszę tego nikomu mówić.

LINDA: Ale przecież ty to mówisz!

ADAMUS: Mówię! (śmiech) Mówię, ale tylko dla waszego dobra. (Linda śmieje się głośno) tylko po to, żebyście zaczęli czuć się w pewnym sensie wspaniali, a potem poczuli się naprawdę wspaniali, aż w końcu poczuli się wspaniale wspaniali.

To tylko historia, a pytanie, które dziś będę zadawał w kółko brzmi: „Jaką historię wybieracie?” Czy wybieracie mniej niż wspaniałą? Czy wybieracie pokorną? Małego, maleńkiego sługi? Czy wybieracie bycie tłamszonym i nigdy nie dochodzącym do niczego? Czy też – dla samego siebie, nie w porównaniu z kimś innym – „Jestem wspaniały”. To zależy od was. To całkowicie zależy od was. Dlatego wasze doświadczenia, wasza rzeczywistość, są kreowane przez dokonywanie obserwacji. Przez postrzeganie tego, co obserwujecie.

Innymi słowy, żeby cokolwiek stało się materialne, a co wy nazywacie realnym, musi w tym uczestniczyć świadomość. Musicie być obecni wy. Kropka. Nic nie istnieje, jeśli świadomość nie jest obecna. W momencie, gdy świadomość jest obecna, w momencie, gdy coś jest obserwowane, wtedy się staje. Następnym poziomem tego pięknego rozumowania jest to, jak chcecie postrzegać to, co obserwujecie. Czy chcecie to postrzegać jako „jestem wspaniały”? Nie musicie nikomu o tym mówić. Nie musicie pisać o tym książki. „Jestem wspaniały. To jest moja percepcja. To jest to zatem, co obserwuję poprzez moje oczy czy będąc świadomym”, a wszystko inne wynika z tego. Musi wynikać. Tak właśnie powstaje rzeczywistość. Tworzy ją świadomość, obserwowanie.

To nie są brednie. (kilka chichotów) Chodzi mi o to, że to jest absolutna, twarda fizyka. To fizyka, o której dyskutuje się od 100 lat lub dłużej w obrębie fizyki kwantowej, mechaniki kwantowej, walcują ten temat wte i wewte. Stają się w nim coraz lepsi. Dochodzą do prawdziwego zrozumienia, co świadomość i obserwacja robi z rzeczywistością. Testują to. Rozumieją to – będę mówił o tym dużo więcej przy innych okazjach – ale teraz tylko mała zapowiedź.

Na tę chwilę powiem, że rzeczywistość pochodzi z energii, potem przechodzi w światło, potem w formy falowe. Wszystko jest formami falowymi. Fale są niczym innym jak potencjałami, a pokazują się wówczas, gdy pojawia się obserwator. Wszystko jest falami. Te formy falowe są niczym innym jak potencjałami, a wokół was jest ich teraz więcej niż moglibyście sobie wyobrazić.

W chwili, gdy pojawia się wasza świadomość, w chwili, gdy jesteście obecni, w chwili, gdy obserwujecie, te formy falowe nagle zamieniają się w cząsteczki. Cząsteczki kształtują fizyczną rzeczywistość. Teraz tańczycie. Jesteście wewnątrz swojej rzeczywistości. Tak właśnie to jest proste. To znaczy, to jest naprawdę proste. Ale kluczową sprawą jest, w jaki sposób to obserwujecie. Fizycy jeszcze tego nie rozpracowali, ale rozpracują. Możecie

obserwować coś jako tępak, a możecie obserwować jako wspaniała istota i dokładnie tak to odbierzecie. Te formy falowe zamienią się w cząsteczki. Potencjały zamienią się w wasze doświadczenie bądź też w waszą rzeczywistość, a wy będziecie tym żyć i stanie się to jedną z waszych opowieści, częścią waszej historii. To całkiem proste. Proste. Tak więc zasadniczo życie opiera się na postrzeganiu przez obserwatora. To, co otrzymujecie w swoim życiu, jest w zasadzie tym, jak to zauważacie, jak to postrzegacie, tę waszą historię.

### ***Historie na rok 2023***

Tak więc, zanim przejdę dalej, chcę zatrzymać się na chwilę tu, przy roku 2023. Ach, to rok ważnych historii. 2023. Długo na niego czekaliście. My, ja, nie wiedzieliśmy, że to będzie rok 2023, ale wiedzieliśmy, że coś nadchodzi i oto jest.

Skupmy się przez chwilę, żeby poczuć, żeby się wczuć w świętość tego roku 2023. Dla was. Dla was.

(pauza)

Jest to rok zebrania wielu starych rzeczy razem. To będzie rok wielkich historii, historii zmian, ważnych spraw, które zaistnieją w waszym życiu. I nie strasznych, ważnych spraw. Mogą takie być w zależności od tego, jak je będziecie postrzegali, jak je zaobserwujecie. Ale tak naprawdę, jeśli wczujecie się w te wszystkie formy falowe, które pochodzą ze światła, w rezultat energii, pochodzący z waszej duszy, jeśli wczujecie się w to, w te wszystkie potencjały, to wszystko tam będzie. Wielkie zmiany w waszym życiu. Zapomnijmy teraz o reszcie świata, skupmy się na zmianach w waszym życiu. One czekają, byście je zaobserwowali postrzegając je według własnego uznania.

Zacznę zatem od pytania – Linda, proszę z mikrofonem – jaka jest wasza historia na rok 2023?

Jaka jest wasza historia na rok 2023?

Dam wam kilka małych wskazówek. Wasza historia nigdy, przenigdy nie powinna włączać kogoś innego. To jest wasza historia dla was. Niech nie będzie uzależniona od innej istoty. Powiecie: „Ale ja jestem dziko zakochany i moja historia musi uwzględniać inną osobę”. O, nie. Nie. Nie, nie, nie. Nie róbcie tego. Uwikłacie się w jakąś niezbyt dobrą energię. Wasza historia musi być waszą historią. Czego chcecie w swoim życiu?

Możecie mieć w swoim życiu osobę, w której jesteście szaleńczo zakochani, to znaczy, po prostu – *och!* – nie moglibyście wymyślić większej miłości. Jej historia może również dotyczyć tego, że rok 2023 będzie rokiem odnalezienia miłości w sobie, doświadczania miłości jak nigdy dotąd. Teraz macie oto dwie bardzo podobne historie, które się łączą, ale nie są od siebie zależne. Są niezależne. Nie wplątujcie kogoś innego w swoje historie, bo wiecie, co się stanie. Zdarzały się już wam takie historie i nie wychodziły wam na dobre. Musicie nauczyć się w pewnym momencie rozplątywać takie układy. To wymaga wielu wcieleń i nie sądzę, żebyście byli na to gotowi.

Wracając do pytania. Jaka jest wasza historia na 2023 rok? Linda?

Witaj, Josh.

JOSH: To była niespodzianka. (Adamus chichocze) Moja historia na ten rok to wcielone oświecenie.

ADAMUS: Dobrze. A jak zamierzasz to zrobić?

JOSH: Krok po kroku.

ADAMUS: To jest dobra odpowiedź, taak. A jak ci... poczekajmy chwilę. OK, a jak to się sprawdza w twoim przypadku?

JOSH: Jak dotąd, bardzo dobrze.

ADAMUS: Dobrze. Taak, i dodałbym jeszcze, że po prostu przyzwalasz na to. Twoja historia to wcielone oświecenie, pozostanie tutaj na planecie. Po prostu przyzwalasz na to. Nie pracujesz nad tym. Po prostu na to przyzwalasz. A czy w twojej historii są jakieś czarne charaktery?

JOSH: Nie.

ADAMUS: Nie. Jakież demony, duchy, cokolwiek, co będzie cię powstrzymywać lub przeszkadzać?

JOSH: Nie.

ADAMUS: Żadnych dramatów? Co to za historia?! (śmiech) To nie brzmi tak po człowieczemu, no wiesz. Po prostu wejdiesz w to na luzie? Nagle – *ta-da!* – wcielone Urzeczywistnienie?

JOSH: Może być kilka wybojów, ale tak.

ADAMUS: Kilka wybojów. Ach! Teraz zaczynamy umieszczać wyboje w opowieści. (więcej chichotów) To czyni dobrą historię. Jakiego rodzaju byłyby to wyboje, Josh?

JOSH: Według mojego doświadczenia są to chwile, w których zapominam o byciu w swoim wcielonym...

ADAMUS: Wątpliwości, być może.

JOSH: ...i od razu jest jakieś potknięcie.

ADAMUS: Cynizm. Taak. Tego typu rzeczy. A co jeszcze? Jaka jest ta druga wyboistość, którą odbieram w trakcie naszej rozmowy? Znasz to, o, bardzo dobrze. Jest jak dobry przyjaciel.

JOSH: Poczucie własnej wartości.

ADAMUS: Poczucie własnej wartości. Powiem, że za dużo o tym myślisz, zanadto zaprzątasz sobie tym głowę, zamiast zwyczajnie przyzwolić. Po prostu myślisz o tym: „Czy

jestem wcielo...” Część historii, o której dziś mówimy, zależy od was. Twoja historia może brzmieć: „Jestem urzeczywistniony”. Albo twoja historia może brzmieć: „Próbuję się urzeczywistnić”. I faktem jest, że obie są poprawne. To zależy, jak postrzegasz swoją historię, jaka ona ma być. Prawda jest taka, że jesteś urzeczywistniony, ale jeśli chcesz mieć historię w rodzaju: „Jestem na drodze do urzeczywistnienia. Mam jeszcze kilka rzeczy do przebrnięcia. Nie jestem pewien, co to za cholera, ale kilka ich jeszcze jest. Nie jestem całkiem gotowy” – to ciekawa historia. Ale jak długo ta historia ma trwać? Jak bardzo nudna jest już ta historia? W pewnym momencie powiesz: „To tylko moja historia. Jestem urzeczywistniony, idźmy dalej”.

Nie zaprzataj sobie tym głowy zatem. Po prostu budzisz się rano, bierzesz głęboki oddech: „Jestem urzeczywistniony”. I nagle fale, które wirowały wokół, miliardy różnych fal, wszystkie reprezentujące potencjały, wołają: „O, cholera! OK! Musimy wszystko dopasować”. (kilka chichotów) „I, och, OK, wiecie, spałyśmy w pracy, bo człowiek nie był przekonany. Ale teraz, OK, musimy wspierać percepcję, którą człowiek aktualnie prezentuje. Człowiek obserwuje siebie jako istotę urzeczywistnioną. Hej-ho!” Dobrze. Dziękuję.

Następny. Rok 2023. Jaka jest wasza historia? Urzeczywistnienie jest już zaliczone. Wypada z listy.

LINDA: Żadnych łapówek! (chichocze z cicha)

ADAMUS: Witaj, Tiffany.

TIFFANY: Witaj, Adamus.

ADAMUS: Opowiedz mi trochę o swojej historii w tym wcieleniu. Jak byś je określiła, tak po prostu?

TIFFANY: Mała Tiffany dawno temu nie ufała sobie w ogóle i przeszła przez to wszystko, co jej się przydarzało i nie wiedziała do niedawna, że wszystkie te rzeczy zostały stworzone przez nią w piękny sposób, żeby doprowadzić ją do miejsca, w którym jest teraz.

ADAMUS: Tak. Czy zatem Tiffany żałuje jakiejś historii z przeszłości?

TIFFANY: Nie.

ADAMUS: Nie. Mmm. To było takie niepewne „nie”. (Tiffany chichocze) To było pokrętne „nie”, prawda? (chichoczą) To było raczej: „Tak, wiele z nich”. W porządku. Wiesz dlaczego?

TIFFANY: Nie żałuję przeszłości. Żałuję, że wpakowałam się w... Jest kilka rzeczy, których żałuję.

ADAMUS: Nie rozumiem różnicy, całkiem szczerze. (Adamus chichocze) Nie żałujesz przeszłości, tylko tego, w co się wpakowałaś.

TIFFANY: No cóż, tego, jak karałam siebie za różne rzeczy, taak.

ADAMUS: Dlaczego siebie karałaś?

TIFFANY: Sprawy związane z poczuciem własnej wartości.

ADAMUS: Taak.

TIFFANY: Taak. Z brakiem tego poczucia.

ADAMUS: Tak, ale poczucie własnej wartości... musiałś coś z tego wszystkiego mieć.

TIFFANY: Tak, miałam. Docierałam do miejsca, w którym jestem teraz.

ADAMUS: OK. (Adamus chichocze)

TIFFANY: A rok 2023 to zaufanie.

ADAMUS: Zaufanie. Zaufanie do kogo, do mnie?

TIFFANY: Do siebie.

ADAMUS: Och, do siebie.

TIFFANY: Do siebie, do siebie, do siebie.

ADAMUS: Czy potrafisz to zrobić, Tiffany?

TIFFANY: Tak.

ADAMUS: Czy potrafisz to zrobić?

TIFFANY: Tak.

ADAMUS: Po raz trzeci.

TIFFANY: TAK!

ADAMUS: Tiffany, czy potrafisz... (Adamus chichocze)

TIFFANY: *Robię* to!

ADAMUS: Czy potrafisz sobie zaufać? (więcej chichotów)

TIFFANY: Ufam sobie.

ADAMUS: Ale teraz muszę po prostu wejść głębiej. Na jakiej podstawie możesz sobie zaufać? Na podstawie przeszłości?

TIFFANY: Nie. Nie, po prostu ufam, że nie popełniam błędów, podczas gdy wcześniej w przeszłości myślałam, że cały czas popełniam błędy.

ADAMUS: Otóż to.

TIFFANY: A teraz zdaję sobie sprawę, że nie były to błędy.

ADAMUS: Słusznie.

TIFFANY: Teraz, kiedy myślę, że popełniam...

ADAMUS: Muszę ci tu przerwać. Czy naprawdę zdajesz sobie sprawę, że nie były to błędy? Czy może to tylko ładnie brzmi?

TIFFANY: Przez większość czasu zdaję sobie sprawę, (Adamus chichocze) że nie były to błędy. Od czasu do czasu myślę, że to wszystko jest ściemą.

ADAMUS: Słusznie. Słusznie.

TIFFANY: No więc, taak. Ale przeważnie zdaję sobie teraz sprawę, że nie były to błędy.

ADAMUS: Dobrze, a więc rok 2023, ufanie sobie, a co cię przed tym powstrzyma?

TIFFANY: Co mnie przed tym powstrzyma? Nic.

ADAMUS: Hm. (kilka chichotów) Nic nie powiedziałem.

TIFFANY: Nic, naprawdę. Naprawdę.

ADAMUS: A jeśli coś nie spełni twoich oczekiwań w tym roku?

TIFFANY: Cały czas jest mnóstwo rzeczy, które nie spełniają moich oczekiwań. (Adamus chichocze)

ADAMUS: Dlaczego?

TIFFANY: Ponieważ mam wygórowane oczekiwania.

ADAMUS: Aach!

TIFFANY: Mhm.

ADAMUS: A więc powinnaś... – tak to rozumiem – może powinnaś zredukować swoje oczekiwania. Powinnaś je po prostu zminimalizować, (chichocze) do niemalże całkowitej rezygnacji z nich. Jedno oczekiwanie – że wstaniesz rano. Choć nawet na tym nie można polegać.

TIFFANY: Och, muszę wstać rano?! (Tiffany chichocze)

ADAMUS: Tak, w porządku, może po południu, no wiesz. (Tiffany wciąż chichocze) A więc, jaki jest twój fundament zaufania do siebie?



TIFFANY: Fundamentem jest po prostu świadomość, że robię coś teraz. Robię to, po co tu jestem. A zatem nawet jeśli dzień nie wydaje się zbyt dobry, po prostu ufam – albo jeśli czuję, no wiesz, że nie jestem sobą tego dnia – po prostu ufam, że jest dobrze.

ADAMUS: Słusznie.

TIFFANY: Taak.

ADAMUS: OK.

TIFFANY: Że wszystko idzie dobrze.

ADAMUS: To brzmi trochę sztucznie. Mam nadzieję, że nie masz mi za złe, że to mówię.

TIFFANY: Och, nie, nie. Nie, proszę bardzo.

ADAMUS: Och, dobrze. Dobrze. (Adamus chichocze)

TIFFANY: Taak, taak. Taak, spoko. Dawaj, Adamus!

ADAMUS: Tak, rozumiem, co mówisz i wszyscy...

TIFFANY: Bo ja naprawdę to czuję.

ADAMUS: Cała publiczność oglądająca rozumie również. Tak, wspaniale jest ufać sobie, ale ja patrzę kilka poziomów głębiej. Patrzę jak powstają twoje historie i co się rozwija, i wiele tu znajduję, problem polega na tym, że po prostu zbyt ciężko pracujesz nad różnymi sprawami. To znaczy, po prostu zbyt mocno pracujesz nad sprawami. Nawet jeśli nie musisz, to i tak nad nimi pracujesz. I nadal jesteś, wiesz, nadal jesteś wojowniczką. Wciąż jesteś fajterką. (Tiffany robi minę). Taak, mam cię!

TIFFANY: Może trochę.

ADAMUS: I, wiesz, po prostu kombinujesz coś takiego: „W porządku, wejdę w rok 2023. Założę zbroję. Będę trzymać tarczę i miecz, i będę sobie ufać”. I nagle – *wziuuu!* (chichoczą) zostajesz powalona. A wtedy pytasz: „Co było nie tak?”

Po prostu przestań pracować nad sprawami, Tiffany. Naprawdę. To jest najlepsza rzecz. Rok 2023, rok wejścia w Urzeczywistnienie poprzez relaks. To wszystko. Kropka. Wiesz, wciąż masz to przeświadczenie: „Muszę się do siebie przekonać”. *Nigdy* tego nie osiągniesz. Nigdy tam nie dotrzesz. Możesz mieć pięć doktoratów, a i tak tego nie osiągniesz. Teraz jest ten rok, kiedy można wejść w Urzeczywistnienie na luzie. A ufanie sobie? Eech, zaufanie-szmanie. Wiesz, co to w ogóle jest? To po prostu pozwolenie sobie na bycie.

TIFFANY: Taak.

ADAMUS: I, tak, drobnym drukiem, naprawdę nie możesz popełnić żadnego błędu. I przy tym wszystkim nie jesteś złą osobą. Ale ty ciągle próbujesz udowodnić sobie poprzez jakiś rodzaj wypaczonej historii, że byłaś zła, a teraz musisz być dobra. Opuść sobie to wszystko. To znacznie łatwiejsze. Zrelaksuj się, żeby wejść w Urzeczywistnienie.

TIFFANY: Dziękuję ci.

ADAMUS: To takie proste. Nie, tak naprawdę to jest trudne. Ale słowa są proste do wypowiedzenia. Wiesz, a wydarzenia będą się pojawiać i z powodu... później wyjaśnię to dokładniej. Ale wszystkie historie, które się teraz rozgrywają, większości spośród nich nawet nie jesteś świadoma, one wszystkie zastanawiają się, co się do cholery teraz dzieje i wszystkie będą domagać się uwagi.

TIFFANY: Czuję to.

ADAMUS: Taak. Och, i będą wracać. Historie będą ci przypominać o różnych rzeczach. Wiesz, w momencie, kiedy mówisz: „Zamierzam sobie zaufać”, nagle pojawia się tysiąc i jedna historia z przeszłości o tym, dlaczego nie powinnaś sobie ufać, i są one przytłaczające. Będziemy dzisiaj nad tym pracować, ale po prostu zrelaksuj się, żeby się urzeczywistnić. To takie proste.

TIFFANY: OK.

ADAMUS: Taak. I masz kogoś, kto – robisz to dla siebie, ale masz teraz kogoś – kto pomaga ci poniekąd cię uwiązać, uziemić...

TIFFANY: Mam nadzieję, że nie jestem uwiązana. (chichocze)

ADAMUS: Nie uwiązana...

TIFFANY: Wiem, co masz na myśli. Taak.

ADAMUS: Nie uwiązana, w sensie powstrzymywania, ale sprowadzająca cię z powrotem do rzeczywistości, do równowagi. Raczej chodzi o równowagę. Masz tendencję do wybiegania daleko, daleko gdzieś tam, a teraz chodzi o to, żebyś stwierdziła: „Nie, jestem bezpieczna będąc tutaj”. Może to jest właśnie to, żebyś miała poczucie bezpieczeństwa w tej chwili.

TIFFANY: Tak! To mi odpowiada.

ADAMUS: Taak.

TIFFANY: Taak.

ADAMUS: „A teraz mogę tu przebywać bezpiecznie”.

TIFFANY: Może to właśnie rozumiem przez zaufanie. Czuję się bezpieczniejsza.

ADAMUS: No i proszę.

TIFFANY: Taak.

ADAMUS: Dobrze. Tak więc, rok 2023: „Jestem bezpieczna”. Hm.

TIFFANY: Dzięki, Adamus.

ADAMUS: Żaden problem. Pięć dolarów, proszę. (śmiech) Hej, to taniej niż wizyta u psychiatry! Taak. (Adamus chichocze) OK.

Jaka jest wasza historia na rok 2023?

LINDA: To wyglądało na walkę. Nie wiedziałam, kogo mam wybrać... (dwóch mężczyzn sięgnęło po mikrofon)

CHAD: Zamierzam zrelaksować się i wejść w Urzeczywistnienie.

ADAMUS: Dobrze. Dobrze. Taak. To już było, chcesz spróbować jeszcze raz?

CHAD: OK. (śmiech) Będę zwracał uwagę na to, co, no wiesz, jest do zrobienia.

ADAMUS: Jak rozwinie się twoja historia w 2023 roku?

CHAD: Zacznie się od częstszego przyłapywania się na traceniu pewności siebie i zwracania się ku medytacji, kiedy tylko poczuje się mniej pewnie.

ADAMUS: Od częstszego przyłapywania się?

CHAD: Tak. Przyłapywania siebie za każdym razem, kiedy zacznę tracić pewność siebie, za dużo myśląc o sobie. Wiesz, to jest raczej jakby nadmiar myślenia.

ADAMUS: Słusznie, słusznie.

CHAD: Rzeczy tego typu.

ADAMUS: Taak.

CHAD: A więc mam nadzieję, że *szybciej* się na tym przyłapię i nie będę w tym tkwił. Czyli szybciej to rozpoznam i, nie wiem, będę medytować, wezmę kąpiel, pójdę na spacer.

ADAMUS: Właśnie. Czy powiedziałaś *madytować*?\*

*\*kalambur niemożliwy do przetłumaczenia na język polski, oparty na podobieństwie spółbrzmień między „meditate” (medytować) i „muditate” którego rdzeń „mud” (czytaj: mad) znaczy „błoto” – przyp. tłum.*

CHAD: Medytować.

ADAMUS: Och, medytować!

CHAD: Tak.

ADAMUS: Musiałem usłyszeć...

CHAD: I to jest rok, w którym zamierzam nabyć lamborghini. Pomyślę o tym.

ADAMUS: Zamierzasz zrobić co?

CHAD: Nabyć lamborghini.

ADAMUS: Och, dobrze, dobrze.

CHAD: Taak. Będę miał fajny rok.

ADAMUS: Zabierz mnie na przejażdżkę.

CHAD: To będzie niesamowity, zabawowy rok.

ADAMUS: Tak. Dobrze. A co takiego może stanąć na przeszkodzie?

CHAD: Zwątpienie w siebie albo nadmierne myślenie.

ADAMUS: Nadmierne myślenie. Tak. Taak.

CHAD: Nie chcę przekombinować, ale... (kilka chichotów)

ADAMUS: Taak. I powiedz wszystkim, w jaką pracę jesteś zaangażowany.

CHAD: Handluję towarami, akcjami i kontraktami terminowymi.

ADAMUS: Tak. I to jest rodzaj spekulatywnego biznesu.

CHAD: Jest takie zdanie, na które zwróciłem uwagę ostatnio, a które brzmi: „Przestraszony pieniądz nie zarabia”.

ADAMUS: Brawo. Taak, taak. Dobrze.

CHAD: Dlatego w mojej branży można naprawdę wpaść w tarapaty albo, no wiesz, mieć momentami niesamowity czas. I to naprawdę wynika ze strachu w ogóle lub z obawy przed przegapieniem okazji, FOMO\*...

*\*skrót od angielskiego „strach przed przegapieniem” (Fear Of Missing Out) – przyp. tłum.*

ADAMUS: Racja.

CHAD: ...kiedy pracujesz, musisz się pilnować, bo inaczej będziesz miał kłopoty.

ADAMUS: A jakie jest to genialne zdanie, niech wszyscy usłyszą je jeszcze raz?

CHAD: Strach przed przegapieniem okazji.

ADAMUS: Nie, to wcześniejsze o pieniądzach.

CHAD: Och. „Przestraszony pieniądz nie zarabia”.

ADAMUS: Przestraszony pieniądz nie zarabia. To jest dokładnie to, co mówiłem wcześniej. Wszystko, wasza rzeczywistość jest tworzona w oparciu o percepcję obserwatora, was samych. I masz rację. Jeśli boisz się wchodzić w coś, to taka jest percepcja i to jest dokładnie to, co otrzymasz. Wszystkie te małe fale nagle zamieniają się w cząstki, nagle zamieniają się w rzeczywistość i to właśnie otrzymujesz.

CHAD: Nieźle.

ADAMUS: Dobrze. Muszę jednak pogrzebać trochę głębiej. Mówisz: „Nie myśleć tak dużo”. Jest tam coś innego na 2023 rok.

CHAD: Umm... staram się nie przekombinować.

ADAMUS: Racja, racja! (Adamus chichocze) A więc jak to robisz?

CHAD: Szybko się na czymś przyłapuję i tyle. (kilka chichotów)

ADAMUS: Jak myślisz o tym, żeby nie myśleć?

CHAD: Myślę, kiedy zaczyna się to dziać, że trzeba, jeśli chodzi o moją pracę czy biznes, zadowolić się małym, więc wstrzymuję się ze wszystkimi decyzjami, a potem wchodzę z mniejszymi kwotami i z nimi nabieram rozpędu.

ADAMUS: Właśnie. Czy odnosisz sukcesy jako handlowiec?

CHAD: W niektóre dni.

ADAMUS: (chichocze) Cóż, upewnij się, że twoi klienci ...

CHAD: Na ogół tak. Na ogół tak.

ADAMUS: ...że twoi klienci trafiają do ciebie w dobre, a nie w złe dni. To wariacki biznes. Taak.

CHAD: Taak. I to dotyczy tylko mojej firmy. To nie jest tak, że handluję dla innych ludzi.

ADAMUS: Słusznie.

CHAD: Ale ogólnie rzecz biorąc, odnoszę sukcesy, tak.

ADAMUS: Dobrze.

CHAD: To jest bardziej jak przyswajanie sobie wszystkiego, czego się nauczyłem, a zawsze są nowe lekcje.

ADAMUS: Zawsze nowe lekcje. Taak.

CHAD: I tak to jest, taak.

ADAMUS: Kiedy się temu przyglądam, doradziłbym, żebyś przestał budować swoją tożsamość.

CHAD: OK.

ADAMUS: Wiesz, to jest dobre na jakiś czas. Coś w rodzaju: „Jak chcę pisać swoje historie? Jak chcę doświadczać siebie na wiele różnych sposobów?” Ale przeważnie były one o budowaniu tożsamości: „Kim jestem? Czym jestem?” I wtedy wychodzisz i robisz różne rzeczy. Ale przychodzi moment, żeby powiedzieć: „Jestem Tym, Kim Jestem”, no wiesz. Wtedy odprężasz się i wchodzisz w swoje Urzeczywistnienie.

CHAD: OK.

ADAMUS: Taak. Jakież obawy związane z rokiem 2023?

CHAD: Jest trochę...

ADAMUS: Załamanie rynku i...

CHAD: Taak. Chciałbym wiedzieć, w którą stronę pójdzie rynek. (kilka chichotów)

ADAMUS: Tak.

CHAD: Taak.

ADAMUS: Tak.

CHAD: Taak.

ADAMUS: Tak.

CHAD: Tak?

ADAMUS: Tak.

CHAD: Niesamowite!

ADAMUS: Tak!

CHAD: Tak!

ADAMUS: Wiesz, to zależy. To nawiązuje dokładnie do tego, co powiedziałem, a ty możesz to zastosować do tego, co robisz. Twoja rzeczywistość, twoje doświadczenia, twój sukces lub jego brak w pracy, którą wykonujesz, jest absolutnie napędzany przez twój punkt widzenia. Ty jesteś teraz obserwatorem. Zapomnij o reszcie rynku. Zapomnij o wszystkich – wiesz, dostajesz biuletyny, dostajesz informacje wejściowe, dostajesz informacje zwrotne, przy czym jedna osoba przewiduje świetny rok, a inna zły. Jaka jest twoja perspektywa? To jest to, co się stanie. Reszta rynku może się rozpadać, a ty możesz sobie radzić bardzo dobrze.

CHAD: Tak, absolutnie. Wspaniale.

ADAMUS: Ale jaka *jest* twoja perspektywa?

CHAD: Moja perspektywa jest taka, że wszystko właściwie idzie całkiem dobrze, a my po prostu nie widzimy tego w tym samym świetle. Patrzymy na dawniejsze wskaźniki, typu algorytmny.

ADAMUS: Właśnie.

CHAD: Ale tak naprawdę, w rzeczywistości, wszystko idzie całkiem dobrze.

ADAMUS: Taak. Albo też nie.

CHAD: Cóż, z mojej perspektywy sprawy mają się całkiem dobrze.

ADAMUS: Taak, dobrze, dobrze. Jeśli to jest twoja perspektywa, to zapomnij o ...

CHAD: I w niektórych branżach lotniczych też.

ADAMUS: Zapomnij teraz o reszcie świata i zapomnij o, no wiesz, przyglądaniu się różnym branżom. Ostatecznie nie chodzi o to, co się dzieje z rynkiem w ogóle, a o to, co się dzieje z tobą. I to spowoduje, że wszystko zmanifestuje się tak, jak chcesz. Jeśli czujesz się dobrze ze sobą, będziesz zarabiać pieniądze. Jeśli martwisz się lub myślisz zbyt wiele, albo próbujesz wziąć pod uwagę i przeanalizować wszystkie zewnętrzne elementy – co mówią eksperci i nie-ekspersi i wszystko inne – i spróbujesz zrozumieć rynek... Będziesz zgubiony, zanim zaczniesz, jeśli spróbujesz zrozumieć rynek. Jeśli natomiast dasz sobie przyzwolenie na *grę* na rynku i skupisz się na obfитоści niezależnie od opinii innych, poradzisz sobie bardzo dobrze.

CHAD: Dziękuję.

ADAMUS: Ale w chwili, gdy zaczynasz mówić: „Szkoda, ten ekspert mówi tak, a to leci w dół, a tu trend jest taki”, przegrywasz.

CHAD: Ostatnio zarabiam więcej pieniędzy dzięki temu, że robię odwrotnie, niż uważają inni. (chichocze)

ADAMUS: Taak. W gruncie rzeczy stara maksyma głosi: „Chcesz wiedzieć, co się stanie w przyszłości? To antyteza tego, co dzieje się dzisiaj”. Nie możesz przegrać. Wahadło kołysze się tam i z powrotem. Kiedy więc kołysze się w tę stronę, obstawiaj tę stronę, bo tak się stanie, do pewnego momentu. A potem dość szybko wahadło nie tylko kołysze się w lewo i prawo, ale kręci się w kółko (śmiech), porusza się w tę i w tamtą stronę, i porusza się we wszystkie strony jednocześnie.

CHAD: Ostatnio już tak było.

ADAMUS: Tak, było.

CHAD: To było zabawne.

ADAMUS: Gdybym miał wyrazić swoją opinię na temat tego roku i rynku? Szaleństwo.

CHAD: Tak, i dobrze. To tak, jakby, no wiesz... Ten rodzaj zmienności może być naprawdę dobry dla handlowców.

ADAMUS: Może być. W tym roku na rynkach nic nie będzie święte. Są bezpieczne niektóre inwestycje giełdowe. Cauldre nie chce, żebym je wymieniał, ale powiem. Przedsiębiorstwa użyteczności publicznej. Jest tam kilka bezpiecznych pozycji. Ale nie ograniczaj się do nich. Po prostu graj z serca, nie z umysłu, a będzie dobrze.

CHAD: Taak.

ADAMUS: To jest trudne do zrobienia. To budzi lęk.

CHAD: Taak. Trudne do rozeznania, a potem czasami, kiedy handluję i nie idzie mi dobrze, pytam siebie: „Kim była ta osoba? Kto był w tej strefie?”

ADAMUS: Słusznie! Słusznie!

CHAD: Wiesz, zastanawiam się: „Co ja robiłem?”, no wiesz.

ADAMUS: Taak. Jeśli za dużo o tym myślisz, to zawsze oberwiesz. Ale jeśli grasz dla siebie i relaksujesz się przy tym, dobrze się tym bawisz, to nie możesz przegrać.

CHAD: OK, a więc będę handlował zrelaksowany.

ADAMUS: Dziękuję. Taak, a ja biorę dziesięć procent. (śmiech)

CHAD: Wybiorę opcję pięciodolarową. (chichoczą)

ADAMUS: Taak, taak! Jeszcze kilkoro. Rok 2023. Jaka jest wasza historia?

LINDA: To była smaczna czekolada. Dziękuję.

MARIA: Nie ma za co. (chichocze)

ADAMUS: Czy ta jest taka sama?

MARIA: Nie.

LINDA: Nie! (śmieje się)

ADAMUS: Hm. Och, w takim razie zapomnij o tym.

MARIA: Czekaając na Niebiański Krzyż spodziewam się tego, że naprawdę połączę się z moją Jaźnią i będę świadoma, że jestem połączona.

ADAMUS: Będziesz świadoma. Dobrze, dobrze.



MARIA: A także poczuję, że gdziekolwiek się znajdę, będę we właściwym miejscu i będę lubiła robić to, co będę robiła – podróżowała czy...

ADAMUS: Jak dalece jesteś wolna w życiu?

MARIA: Słucham?

ADAMUS: Jak dalece jesteś wolna? To znaczy, czy są rzeczy, które bardzo cię blokują? Praca? Rodzina?

MARIA: W zeszłym roku już nie pracowałam...

ADAMUS: Och!

MARIA: ...ponieważ...

ADAMUS: Coś z tych rzeczy?

MARIA: ... usłyszałam pewnej nocy: „Możesz rzucić pracę pod koniec roku” i zrobiłam to.

ADAMUS: O, ła! Co robiłaś w pracy?

MARIA: Pracowałam wówczas w sklepie z czekoladą. (chichocze)

ADAMUS: Ach! Ach! Jak ktokolwiek na świecie mógłby rzucić pracę w sklepie z czekoladą? (śmiech) Po prostu nie rozumiem.

MARIA: Już prawie powiedziałam „nie wiem”, ale nie mogę. (śmieje się)

ADAMUS: Taak, taak, taak! Łazienka jest tam.

MARIA: Tak, wiem. Ale nie pójdę tam.

ADAMUS: Co cię sprowadziło tutaj do Kolorado, do Karmazynowego Kręgu?

MARIA: Przyjechałam tu do Boulder, ponieważ miałam zaopiekować się kotami, a pierwszą rzeczą, którą zrobiłam, było sprawdzenie, czy w tym czasie jest też Shoud.

ADAMUS: Och. A więc ktoś poprosił cię, żebyś przyjechała z drugiego końca świata, żeby zaopiekować się jego kotami, to znaczy niańczyć jego koty?

MARIA: Jest aplikacja, w której można się zgłosić albo szukać kotów wszędzie tam, gdzie się chce, i było...

ADAMUS: Zaczekaj chwilę. Nie było mnie na planecie przez jakiś czas. (śmiech) Próbuję to przetrwać. Można... jest taka – jak to nazywasz – aplikacja. Jest takie narzędzie...

MARIA: Tak.

ADAMUS: ...którego możesz użyć, żeby podróżować po świecie i opiekować się kotami innych ludzi.

MARIA: Tak. Albo psami czy czymkolwiek innym.

ADAMUS: Czy poszłaś na koci uniwersytet, żeby nauczyć się swojego fachu w zakresie opieki nad kotami? (kilka chichotów)

MARIA: Nie, miałam własny.

ADAMUS: Miałaś własny.

MARIA: Miałam koty.

ADAMUS: Miałaś koty. Czy teraz też masz koty?

MARIA: Nie.

ADAMUS: Co się z nimi stało?

MARIA: Umarła.

ADAMUS: I jeździsz po świecie opiekując się kotami innych ludzi?!

MARIA: Tak.

ADAMUS: Nie rozumiem tej logiki.

MARIA: Lubię podróżować.

ADAMUS: Lubisz podróżować, OK.

MARIA: Tak.

ADAMUS: Czy to nie jest niesamowite, co potrafisz zrobić?

MARIA: Tak.

ADAMUS: Taak. A więc zajmujesz się kotami. A jak się mają te koty?

MARIA: Mają się bardzo dobrze.

ADAMUS: Dobrze. Ciągłe żyją.

MARIA: Tak. (chichocze)

ADAMUS: Dobrze.

MARIA: Jedzą i...

ADAMUS: To dobrze. I dostajesz za to wynagrodzenie, czy po prostu możesz się zatrzymać u kogoś w domu?

MARIA: Mogę mieszkać w domu.

ADAMUS: Czy możesz jeść z nimi posiłki?

MARIA: Ale ja płacę za wszystkie inne rzeczy.

ADAMUS: Czy możesz jeść jedzenie, które jest w domu?

MARIA: Kilka rzeczy, jeśli je lubię.

ADAMUS: Karmę dla kotów? Nie, nie ...

MARIA: Nie lubię...

ADAMUS: ...to znaczy, czy zostawiają karmę dla kotów? Taak.

MARIA: Tak.

ADAMUS: Dobrze. Dobrze. (Maria chichocze) A więc jesteś całkiem wolna teraz w swoim życiu.

MARIA: Tak.

ADAMUS: I uśmiechasz się, kiedy to mówisz, jakby to się cieszyło.

MARIA: Tak, cieszę się.

ADAMUS: A więc, jeszcze raz, wracając do tego roku, 2023. Jaka jest twoja historia?

MARIA: Zdecydowanie dam z siebie 100 procent, żeby czuć się wolną.

ADAMUS: Taak. Dobrze. A więc w tym roku naprawdę możesz być sobą.

MARIA: Tak.

ADAMUS: Dobrze. Doskonale. Dziękuję ci.

MARIA: Nie ma za co.

ADAMUS: Nie było źle występować z mikrofonem, prawda?

MARIA: Och, nie. Nie było.

ADAMUS: Miło było ze mną pogadać, czyż nie?

MARIA: Tak.

ADAMUS: Taak, taak.

MARIA: Pomyślałam, że nie mam nic do stracenia.

ADAMUS: Taak. Taak. Nie, nie miałaś. (chichocze) OK. Dobrze. Dziękuję ci bardzo.

MARIA: Bardzo proszę.

ADAMUS: No dobrze, jeszcze jedna osoba. Jeszcze jedna. Postaraj się, Linda.

LINDA: (szepcze) Popatrzmy.

ADAMUS: Postaraj się. Jaka jest wasza historia na rok 2023? Ooch! Ona dokonuje tutaj przeglądu tłumu. Ktoś – och, ktoś właśnie został wybrany – Vince.

VINCE: Witam.

ADAMUS: Jak się pan ma, sir? Historia na rok 2023.

VINCE: Nie robić...

ADAMUS: Nie robić?

VINCE: ...nic.

ADAMUS: Nie robić nic. (śmiech)

VINCE: Jak najmniej.

ADAMUS: Taak.

VINCE: Po prostu być.

ADAMUS: Po prostu być, OK. Pracowałeś dość ciężko przez całe swoje życie.

VINCE: Zależy, co rozumiesz mówiąc „ciężko”.

ADAMUS: Mam na myśli to, że wstajesz rano, idziesz do pracy. Pracujesz cały dzień, wracasz do domu.

VINCE: Taak, ale podobało mi się to.

ADAMUS: Podobało ci się?

VINCE: Tak.

ADAMUS: Nie od wielu ludzi to słyszę. Jakiego rodzaju pracę wykonywałeś?

VINCE: (do żony) Podobało mi się?

CAROLYN: Tak.

ADAMUS: Taak, dobrze.

VINCE: Komputery.

ADAMUS: Och, komputery.

VINCE: Programowanie komputerowe.

ADAMUS: Och. A więc byłeś zafascynowany całą tą nową sztuczną inteligencją, która się rozwija?

VINCE: Nie, odpuściłem to sobie.

ADAMUS: Och. Och.

VINCE: Wiesz, patrzę na to i myślę sobie: „Hm, to dla kogoś innego”.

ADAMUS: Taak.

VINCE: Byłem zadowolony z tego, co robiłem. To jest poza i ...

ADAMUS: Trudno nadażyć za tymi wszystkimi rzeczami.

VINCE: Trudno, a ja nie chcę inwestować czasu czy też energii.

ADAMUS: Boli cię głowa na samą myśl o tym. Taak.

VINCE: Taak. Zawsze jestem dziwakiem.

ADAMUS: A więc w tym roku po prostu niczego nie zamierzasz robić.

VINCE: Jak najmniej.

ADAMUS: Jak najmniej. (Adamus chichocze) OK.

VINCE: Muszę jeszcze wypisywać czeki albo załatwiać przelewy.

ADAMUS: Jak się czujesz fizycznie?

VINCE: Ee..., OK.

ADAMUS: To nie brzmiało...

VINCE: Daję radę.

ADAMUS: Taak, dajesz radę. Po prostu dajesz radę. Czy myślisz o zmianie tej historii?

VINCE: No cóż, z pewnością.

ADAMUS: No i co?

VINCE: Przyzwalam na nią.

ADAMUS: OK. Ale możesz nawet teraz aktywnie zmienić tę historię.

VINCE: A więc ... (robi pauzę) chyba nie do końca rozumiem, jak ją zmienić.

ADAMUS: Porozmawiamy o tym za chwilę.

VINCE: OK!

ADAMUS: Co za piękny wstęp do mojego następnego wątku.

VINCE: Cieszę się, że jestem pomocny.

ADAMUS: Dobrze. Dziękuję. (śmiech) Miej to na uwadze, gdy będziemy szli do przodu.

Weźmy porządny, głęboki oddech.

Dobrze jest usłyszeć różne pomysły na swoją historię w roku 2023. Taka czy inna, w gruncie rzeczy nie ma to znaczenia, ale pamiętajcie, że ostatecznie wszystko zależy od waszego punktu widzenia. To jest dokładnie to, czego na koniec doświadczycie. Możecie powiedzieć: „2023 rok będzie absolutnie genialnym rokiem. Będę szczęśliwy. Będę podróżował. Będę miał dużo pieniędzy”. Ale jeśli tak naprawdę w to nie uwierzycie, jeśli tylko jakby staracie się wypowiadać słowa i snuć myśli, ale w które nie wierzycie, to nie będzie to wasza perspektywa. Jeśli pomyślicie: „O, cholera! Kolejny rok. Muszę po prostu zobaczyć, czy uda mi się przetrwać i mieć nadzieję, że wydarzy się *coś*, co wyrwie mnie z tego nieszczęsnego stanu, w którym się znajduję”, wówczas to otrzymacie.

Zmiana tego jest nieco trudna, ponieważ teraz walczyacie ze swoim umysłem i próbujecie powiedzieć: „Och, to będzie pozytywny rok. Będę taki szczęśliwy”. Ale potem zdarzają się przykre rzeczy. Przykre rzeczy zdarzają się nie dlatego, że jesteście pacanami, nie dlatego, że się pomyliliście; to po prostu wasza perspektywa, wasza historia. Możecie zmienić tę historię w każdej chwili, kiedy tylko zechcecie. Nie poprzez pozytywne myśli czy afirmacje. Mówicie: „Koniec ze starą historią. Zmieniam ją teraz”. Rzecz w zmianie perspektywy. Nie musicie się martwić o szczegóły czy daty, lub o to, co dokładnie ma się dziać w tym czasie, ale ujmujecie sprawę hasłowo w rodzaj nagłówka rozdziału, np. „Wyrzucanie śmieci”, rozdział pierwszy. Rozdział drugi, „Energia mi służy”. Rozdział trzeci, „Życie wcielonego Mistrza”. Nie musicie wchodzić w wiele szczegółów; po prostu nagle zmieniacie dynamikę czy perspektywę całej historii.

### ***Wasze liczne historie***

Historie to interesująca rzecz. Większość ludzi, wielu z was, myśli, że teraz po prostu toczy się historia – wasza historia. Wasza historia. Nakreślacie ją. Jest bardzo liniowa. Jedna historia, jedna osoba. Wcale tak nie jest. Wiele historii toczy się jednocześnie. Jesteście świadomi tej jednej, tej, której doświadczacie. I muszę powiedzieć, że jest to *najważniejsza*

historia waszej duszy. Ale tak naprawdę dzieje się wiele innych historii i dlatego czasami jest to chaotyczne.

Macie swoje historie z poprzednich wcieleń. Nie pamiętacie ich, i dobrze. Gdybyście pamiętali te historie z poprzednich wcieleń, byłoby to naprawdę dezorientujące. Bylibyście naprawdę surowi dla siebie, ponieważ te historie z minionych wcieleń nie są martwe, nigdy nie doszły do etapu „Koniec”. Te historie wciąż żyją i doświadczają zwątpienia, doświadczają agonii i bólu. A może doświadczają naprawdę dobrego życia, bądź też czystej nudy. One przeżywają właśnie teraz swoje historie. Wy to czujecie. To naprawdę błogosławieństwo – przynajmniej na razie – że nie pamiętacie tych wszystkich historii. To by było przytłaczające. A wtedy, jak was znam takimi, jacy jesteście, weszlibyście i próbowali poprawić i uzdrowić te historie. No i wplątalibyście się w nie i nigdy byście się nie wydostali z tych starych historii. To dopiero byłby bałagan.

Jesteście tu z jakiegoś powodu w tym życiu i jest powód, dla którego nie pamiętacie tych wszystkich historii. A niektóre z tych wcieleń są znaczące. Większość z nich nie ma większego znaczenia w tej chwili. To tylko historie, ale są to żywe historie. Nie należą do przeszłości. Dzieją się teraz.

Macie historie pochodzące od waszych aspektów. Jeszcze w tym miesiącu zajmiemy się *Aspektologią*. W pewnym sensie są to historie. Nie wszystkie aspekty, ale wiele z nich przeżywa historie. Jakiś czas temu miała miejsce trauma. Stworzyła ona pewien aspekt. Ten aspekt stał się tym, co nazywamy szarym lub nawet ciemnym, odciętym od was aspektem, niekochanym was z wielu powodów. Ten aspekt żyje teraz swoją historią. Wielu z was zintegrowało te aspekty. Ale jeśli tego nie zrobiliście, jeśli nadal są jakieś niezintegrowane, to nie są one tylko aspektami. One żyją swoimi historiami. Wychodzą na zewnątrz i eksplorują głębię swojego bólu, i to dobrze, że nie jesteście tego świadomi. Niektóre z tych historii eksplorują to, jak mroczna jest ciemność. Niektóre z nich badają alternatywne fabuły: „Gdybym zrobił to w ten sposób, jak by to zmieniło bieg sprawy? Gdybym spróbował tego podejścia, gdybym nie był taki głupi, taki zły, taki zgniły, taki nieświadomy, to co by się stało?” Możecie wziąć pod uwagę dowolny pojedynczy aspekt, a on mógłby żyć w tej chwili w stu lub tysiącu wariantach swojej historii. Macie szczęście, że na tym ludzkim poziomie nie jesteście świadomi ich wszystkich. To by było przytłaczające.

Macie historie, które dzieją się właśnie teraz, a pochodzą one z czasów, zanim jeszcze przyszlście na Ziemię, kiedy byliście w anielskiej formie. Tobiasz mówił o tym w *Podróży Aniołów*, o tym wszystkim, co się wtedy wydarzyło. Te historie trwają i nie mają tylko jednej linii fabularnej. Moglibyście wziąć jakikolwiek szczególny anielski okres czy tożsamość, jaką mieliście, i – to coś w rodzaju przeszłego życia, w pewnym sensie – jest to przeżywanie historii, jedna po drugiej. Co by było gdyby. To byłoby przeżywanie potencjału historii o waszym przybyciu na planetę. Przeżywanie potencjału historii „Co, jeśli to po prostu przestałoby istnieć?” Wszystkie one dzieją się właśnie teraz.

Wasze sny w nocy to seria historii. Czasem się w nie zagłębiacie. Zastanawiacie się, co tam się dzieje, do cholery. *Ha!* I tak często uświadamiacie sobie: „To naprawdę nie ja, przy czym 'ja' występuje jako człowiek. Nie mógłbym wymyślić tych rzeczy, nawet gdybym próbował”. A jednak się pojawiają. Skąd się biorą? Wielu psychologów, psychiatrów mówi: „Cóż, to tylko wasz nadaktywny umysł”. W żadnym wypadku. To są historie, przedłużenia was w stanie snu, które rozgrywają się na wielu poziomach. Na niektóre poziomy ludzki umysł nie jest w stanie wejść, ponieważ dzieją się tam piękne historie. Ale często, w krystalicznych

sferach, umysł po prostu nie może ich zrozumieć i dlatego umysł się wyłącza. No wiecie, po prostu się zamyka. Nie przyjmuje do wiadomości. A jednak te historie się toczą.

Macie historie oparte na linii rodowej waszych przodków, które rozgrywają się właśnie teraz. Znacie ten łańcuch – rozumiany w kilku różnych znaczeniach tego słowa – łańcuch waszych przodków, a *oni* mają historie – mam na myśli waszą historię opartą na linii rodowej przodków – które się rozgrywają. W każdej chwili możecie mieć tysiące, dziesiątki tysięcy, miliony historii toczących się w tym samym czasie, wszystkie rozgrywające się na różnych poziomach.

Jest to piękna kreacja duszy. Dusza nie znajduje się tylko tutaj, siedząc w tej chwili na tym Shoudzie. Dusza – wy – jesteście tutaj, ale jednocześnie rozgrywają się te wszystkie historie, a jest ich wiele. Niektóre bolesne, niektóre piękne. Ostatecznie, w pewnym sensie, nie ma to teraz znaczenia, poza uświadomieniem sobie, co się dzieje. To się dzieje od eonów. Myślicie o wszystkich potencjalnych historiach, o tym, że kiedy byliście młodzi, ulegliście wypadkowi. Coś się stało – zraniliście się, złamaliście kość, skaleczyliście się, krwawiliście, krzyczeliście, może musieliście założyć szwy – ten mały traumatyczny punkt jakby odchodzi w swoją własną, małą historię i rozgrywa się dalej. Często w tej historii powtarzając raz po raz to, co się stało. Wyczuwacie to wówczas w swoim mózgu. Tak jakby ta sprawa ciągle wracała, ta sprawa, która wam się przydarzyła. Ale mimo to ta historia rozgrywa się gdzieś na zewnątrz. Co by było, gdybyście nie chwycili tego przewodu elektrycznego? Albo co by było, gdybyście zostali zabici, kiedy chwyciliście ten przewód elektryczny? To rozgrywa się na tak wielu poziomach waszej historii w tej chwili. To jest wręcz obezwładniająca.

Ale powód, dla którego to przywołuję... to zdarza się każdemu. Każdy ma mnóstwo historii. One się rozgrywają nadal, są wasze, ale tak naprawdę nie są wasze. Po prostu są. Możecie wyczuć ich tętno. Możecie wyczuć fabułę. Możecie wyczuć ich intensywność w niektórych momentach. Każdy je ma. Ale cokolwiek się tu dzieje, ważną rzeczą jest to, że macie te wszystkie historie w waszej orbicie, w waszej orbicie energetycznej, wirujące wokół, rozgrywające się i przychodzące z różnych kierunków – przeszłych wcieleń, tego wcielenia, potencjalnych wcieleń. Jest tak wiele historii i wydaje się, że czasami jest to jeden wirujący bałagan. Ale w rzeczywistości jest to coś bardzo twórczego. Chodzi mi o to, że to coś intensywnie twórczego, co dusza jest w stanie zrobić, mieć wszystkie te nieustające historie, a każdej z nich jest świadoma. Żadna z nich nie pozostaje poza świadomością duszy. To, co się w nich dzieje, nie przeszkadza duszy ani trochę. Nie przeszkadza. Dusza nie interweniuje i nie mówi: „Och, lepiej zmień swoją historię”. Dusza nie próbuje manipulować historiami. Dusza patrzy, obserwuje, jak to wszystko się odbywa i w pewnym sensie jest zachwycona. To jest ekspresja duszy.

Ale dusza wie również, że w tej chwili toczy się jedna, bardzo ważna historia, która jest naprawdę siłą przewodnią dla wszystkich pozostałych i jest to wasze życie. Ona toczy się właśnie teraz. Dusza ma... to nie jest tak, że ma jakichś ulubieńców, a jednak to wy jesteście jej ulubieńcem. (Adamus chichocze) W tym momencie wy jesteście punktem centralnym.

Wyobraźcie sobie, że te wszystkie historie rozgrywają się, żyją. A potem wyobraźcie sobie, że nagle coś się wydarza, powiedzmy, w 2023 roku. Coś się wydarza i nagle... jeśli wyobraźcie sobie każdą historię, to jest ich jak milion owiec na pastwisku, a każda podąża w swoim kierunku, niektóre błąkają się bez celu, inne próbują zebrać się w małe grupy lub stada. Miliony owiec na całym pastwisku, a wy patrzycie na nie i mówicie: „Och, co za bałagan. Jestem odpowiedzialny za to wszystko”. Ale coś się wydarza w tym 2023 roku i



nagle trzymacie w rękach magiczny flet – wy, człowiek w tym wcieleniu: „Och, co ja niby mam z nim zrobić?”

Słyszycie ten głos waszej duszy: „Zagraj na nim!” (trochę śmiechu) „Zagraj! Przestań na niego patrzeć. Przestań się zastanawiać, skąd się wziął. Przestań myśleć, że to jakiś spiszek. Zagraj na tym pieprzonym flecie, dobrze?!” (więcej śmiechu) No więc bierzecie flet. Myślicie: „Nigdy nie grałem na flecie”. A dusza mówi: „O rany, czy mógłbyś przestać szukać wymówek i zagrać na tym cholernym flecie!”

Spoglądacie na flet. Uświadamiacie sobie, że prawdopodobnie musicie najpierw wziąć głęboki oddech. Bierzecie głęboki oddech i... (gwiżdże kilka nut) Oczywiście brzmi to okropnie, ale przynajmniej gracie na flecie. I nagle rozglądacie się wokół: „Hej!” Wszystkie owce nadstawiają uszu: „Co to było u licha?” A tak przy okazji, one słyszą piękną muzykę. I gracie dalej, a owce reagują: „Ła! O, teraz wzbudziłeś naszą ciekawość” i zaczynają – wiecie, jakie są owce – powoli podchodzić i wkrótce macie milion ustawionych owiec. I nagle zdajecie sobie sprawę, że jesteście Piedem Piperem.\* (więcej chichotów) To nie jest tylko bajka dla dzieci. To *wasza* historia, a one wszystkie za wami podążają, wszystkie te historie – wszystkie owce, wszystkie historie, które są w waszej orbicie – wasze przeszłe i przyszłe historie również.

\**flecista z bajki, patrz: [https://pl.wikipedia.org/wiki/Flecista\\_z\\_Hameln](https://pl.wikipedia.org/wiki/Flecista_z_Hameln) – przyp. tłum.*

Przyszłe historie wirują dookoła i nagle stwierdzają: „Ktoś w końcu chwycił ten magiczny flet czy fujarkę i my z tym popłyniemy. Popłyniemy. Zestroimy się z historią, którą gra Pied Piper, człowiek. To do Pieda Pipera, człowieka, należy teraz poprowadzenie nas”.

Tak więc zamiast rozsypanych po całym kosmosie historii nieustannie się rozgrywających, nagle wchodzi one w zestrojenie, w jeden strumień przepływu z wami. Stąd szczególne zainteresowanie duszy, bo to wy jesteście kluczem do tego wszystkiego. Sprowadzacie wasze historie do domu. I – muszę to bardzo jasno powiedzieć – nie prowadząc owiec na rzeź. (Adamus chichocze) Muszę to zaznaczyć. Niektórzy z was bowiem zapytają: „Och, nie! Do czego to zmierza?” Tak, będziecie strzyc wełnę i będziecie robić naprawdę ładne rzeczy dla siebie, a owcom to nie przeszkadza.

Wracamy do sedna sprawy. Życie to tylko historia, i wszystko jest tylko historią. Momentami tragiczną, bolesną, innym razem błogą, przełomową. Ale wszystko jest tylko opowieścią i wszystko opiera się na perspektywie obserwatora, na waszej perspektywie. Jaką chcecie mieć historię? Wczujcie się w nią. I nie musicie jej uszczegóławiać, i nie może ona obejmować innych ludzi. Jaką chcecie mieć historię? Możecie powiedzieć „spełnioną”. Możecie powiedzieć „łatwą” lub „pełną wdzięku”, lub użyć określenia, jakiego zechcecie. „To jest perspektywa, którą wybieram i wybieram ją jednoznacznie, a nie 'może?' Wybieram ją z przekonaniem”.

Zdrowie, Vince. To tylko opowieść. To historia fizycznego ciała, które istnieje od milionów lat nie podlegając szczególnej ewolucji. A ty utknąłeś w ciele fizycznym. Czujesz jego ból. Czujesz, że się zużywa. Czujesz, że się starzejesz. Martwisz się chorobami. To jest tylko opowieść. To tylko perspektywa, którą obrałeś na podstawie swoich doświadczeń w ludzkim ciele, na podstawie wszystkiego, co zbiorowa świadomość mówi ci o nim. Ale w każdej chwili możesz zmienić tę historię.

Kiedy ją zmieniacie, kiedy wybieracie teraz *świadomie*, wybieracie swoją perspektywę, już dłużej nie powątpiewając: „Nie wiem, co się stanie. To przeznaczenie. Ja nie...” Kiedy wybieracie swoją historię, wszystkie owce ustawiają się. Wszystkie inne historie, wszystkie energie wspierają teraz tę właśnie historię.

Jest to dla was trudne do pojęcia, bo mając w pamięci dotychczasowe historie i ustalone wzorce, które stosowaliście w życiu, zastanawiacie się: „Czy to jest możliwe? Czy to jest możliwe? Czy *naprawdę* mogę zmienić moją historię? Czy *naprawdę* mogę zmienić przeszłość?” Otóż rzecz w tym, że kiedy zmieniacie swoją historię, historie z przeszłości również się zmieniają. Nie będzie już historii o tym biednym wieśniaku z innego życia, który nigdy nie miał dość jedzenia, który pracował dzień i noc, i miał złego pana. Poczujecie, że nie tylko trochę polepszyło się w tej historii. Ta historia zmieni się dosłownie do tego stopnia, że choć może tamto wcielenie zaczęło się od bycia wieśniakiem, to jednak powiedziało w pewnym momencie: „już dosyć” i ten wieśniak odszedł do innej krainy i zrobił coś dla siebie, osiągnął to, na czym mu zależało, poszedł za głosem serca.

To, co uważacie za przeszłość jest tylko historią, która absolutnie może być zmieniona i poczujecie to. Poczujecie to w swojej orbicie energetycznej. I będzie to uczucie trochę dziwne i naruszające ustalony porządek, ponieważ jesteście przyzwyczajeni do wzorców, nawet jeśli nie wiecie, jakie one są. Ale jesteście przyzwyczajeni do wszystkich historii toczących się według ustalonych wzorców i oto nagle wy się zmieniacie i historia się zmienia oraz przeszłość się zmienia i zaprzeczacie nauce. Zaprzeczacie konwencjonalnej fizyce. Zaprzeczacie wszystkiemu. Ale wracajmy do naszego tematu.

### ***Zmieniajcie swoje historie***

Wszystko tutaj to po prostu potencjały w formach falowych. Tym wszystko jest. Pochodzi od waszej energii, która staje się światłem, a następnie falą. Formy falowe są rozległe. Nie są małe, malutkie, jak fale radiowe, są to ogromne fale i są ich miliardy, i po prostu czekają na obserwatora, czekają na świadomą istotę. I kiedy wasza perspektywa... kiedy zaczynacie obserwować, wskakujecie w życie, a gdy z waszego punktu widzenia życie jest złe, to formy falowe pokażą wam, że jest złe. Formy falowe to tylko energia, teraz w trochę innym stanie, reagująca w postaci form falowych.

To, co robicie, to zmiana fizyki. To wszystko. To nie jest żadna fantastyczna sprawa. Po prostu zmieniacie fizykę, reakcję form falowych. O to w tym chodzi. I to nie jest tylko fizyka Adamusa. To jest fizyka obecnie akceptowana – hm, w dużej mierze akceptowana. Fizycy nadal są bardzo zdezorientowani. Nie rozumieją z jednej strony roli energii – i mówię tu o fizykach kwantowych począwszy od Bohra, poprzez Einsteina, aż do kilku innych. Nigdy do końca nie rozumieli energii i nigdy nie rozumieli świadomości, ale próbowali zrozumieć wszystko pomiędzy. Pogubili się jednak bardzo, co wywołało wiele debat i sporów. Gdyby po prostu *naprawdę* zrozumieli: „Energia to komunikacja, świadomość to świadomość, kropka”, wówczas cała reszta w fizyce nabrałaby sensu: zamiana form falowych na cząsteczki, cząsteczek na rzeczywistość, rzeczywistości na to, czego doświadczacie w swojej historii. To nie są ulotne, bajkowe zjawiska. To fizyka kwantowa, a wy możecie zmienić swoją historię, kiedy tylko zechcecie.

Tak, są przeszkody, ponieważ wciąż pytacie: „Czy *naprawdę* mogę to zrobić?” i „Czy jestem tego godny?” Dajmy sobie z tym spokój. Po prostu skończmy z tym. Podejźmy do tego

kwantowo – użyję tego słowa, bo nie mogę wymyślić innego – ale podejźmy kwantowo do tego i po prostu zrobmy ten wielki skok. W najgorszym wypadku to was zabije. (Adamus chichocze) Żartuję! No, trochę. W najgorszym wypadku wysadzonych zostanie kilka bezpieczników, a wy prawdopodobnie potrzebujecie jakiegoś wybuchu. I zamiast wymieniać je na konwencjonalne bezpieczniki, wymienicie je po prostu na świadomość. Czy naprawdę potrzebujecie jeszcze bezpieczników? Nie.

No więc morał z tej opowieści jest taki: jak ma wyglądać wasza historia? I powtarzam, bez innych ludzi i bez szczegółów, chodzi o odczucie. „Jak ma wyglądać ta historia?” A potem, gdy ją zmienicie, wszystkie wasze inne historie i wszystkie te warstwy i poziomy, wszystkie te różne wymiary, które gdzieś tam są, zaczną się również zmieniać. Nie ma przeszłości, która jest zamknięta. Nie ma absolutnie żadnej zdefiniowanej przyszłości. Przyszłość to tylko potencjały.

Historie... wiecie, przychodzicie na Ziemię, zaczynacie przechodzić przez doświadczenia, historie się zamykają. Historie stają się ograniczone. Czujecie, że nie macie na nie żadnego wpływu. To absolutnie nie jest prawda. No więc jaką piękną historię chcecie stworzyć teraz, nawet o waszej przeszłości – niekoniecznie o przeszłych wcieleniach – ale w tym wcieleniu? Mówicie: „No cóż, Adamus. Nie, to już się stało”. Nie, nie stało się, chyba że taka jest wasza perspektywa.

Oto kilka przykładowych historii. Posunę się do skrajności. Jedna z historii mówi, że po prostu pojawiliście się i wyewoluowaliście z zielonej szumowiny stawowej, z czegoś w rodzaju kosmicznej papki i to były po prostu małe mikroby i organizmy ewoluujące i rosnące, a w końcu przekształcające się w formy zwierzęce, a w efekcie w człowieka z „inteligencją” – i biorę inteligencję w cudzysłów – i to po prostu wyewoluowało z zielonej szumowiny stawowej. To jest historia i jeśli w nią wierzycie, to w porządku. To jest wasza perspektywa, że wyewoluowaliście z zielonego szlamu w stawie. I może dalej ewoluujecie. Może wrócicie do zielonego stawu. To tylko historia, którą możecie wybrać, jeśli chcecie. A tak przy okazji, to ciekawa historia, ale szanse na to, że coś takiego się wydarzy i doprowadzi do tego punktu, w którym jesteście, jest jedna na miliard, czyli to nie mogło się wydarzyć, jeśli spojrzeć na naukę i fizykę, po prostu nie wchodzi w rachubę prawdopodobieństwo, że ludzkość rozwinie się z zielonej szumowiny. Owszem, część ludzkości *jest* zieloną szumowiną (kilka chichotów), ale żeby z niej wyewoluować to raczej niemożliwe.

Jaka jest ta inna historia? Jakiej perspektywy chcecie? Co powiecie na perspektywę: „Jestem anielską istotą. Jestem ekspresją mojej duszy. Wędrowałem i bawiłem się w sferach niefizycznych. Bawiłem się energią, jak dziecko bawi się swoimi zabawkami. Używałem świadomości jak ktoś, kto nie wiedział nic o magii, ale i tak się nią bawił i znalazłem się tutaj, żeby nauczyć się jeszcze więcej jako anielska istota. Kwateruję tymczasowo w tym ciele człowieka, ale jestem anielską istotą i ewoluuję w nim oraz snuję swoje historie”.

Jakiej perspektywy chcecie? To nie ma znaczenia. Nie ma dobrej, nie ma złej. Jaką perspektywę wybieracie?

Albo może być jeszcze inna perspektywa: „Nie wiem, jak się tu znalazłem. Po prostu tak się stało. Teraz muszę sobie z tym poradzić”. (kilka chichotów) To wszystko jest historiami i każda z nich może być prawdziwa. Żadna nie jest zła. *Jesteście* zielonymi glonami ze stawu, czy też z nich się wywodzicie; albo jesteście anielską istotą. Do was należy wybór

perspektywy, jaką chcecie mieć i to właśnie ona stworzy waszą rzeczywistość. To absolutnie tylko historia, to co mówię, i możecie ją zmienić.

Wasza historia może być opowieścią o wielkich trudnościach i znoju, o pokonywaniu wszelkich przeciwności, tolerowaniu złych rodzin, nędznego życia i złych partnerów. Może tak być. Albo, jak pisze Cauldre, który ukradł mi pomysł do swojego artykułu ([tutaj](#)), może być tak, że wybraliście szybkie przyjście na tę planetę. Wybraliście rodzinę, którą zamierzaliście dość szybko opuścić, żeby iść swoją drogą i naprawdę doświadczyć pasji swojej duszy w tym życiu. Której historii chcecie? Historię „biednego ja”, czy też chcecie niesamowitą i stosunkowo dramatyczną opowieść o przyjściu tutaj, żeby bez względu na wszystko wykonać to, po co przyszliście, żeby być tutaj na planecie w Czasie Maszyn, żeby być wcielonym Mistrzem. Jeśli wybierzeecie tę perspektywę, to właśnie ona się zadzieje. Owce się ustawią. Wszystkie wasze wcielenia podążą za wami. Ich historie się zmieniają.

Ich historie się zmieniają. Historia, która wydarzyła się 10 000 lat temu, zmieni się z powodu tego, co zrobicie tu teraz. Te wcielenia mają swoją własną wolną wolę, rzeczywiście, ale są tak zestrojone z wami, a poprzez was z duszą, że kiedy czują, że ktoś w końcu wybiera bycie prawdziwym twórcą, a nie tylko naśladowcą, kiedy ktoś wybiera inną historię, to je inspiruje. Mogą wybierać własne historie i zmieniać je. Dlatego mówię, że właśnie teraz każde z waszych przeszłych wcieleń przechodzi proces przebudzenia i Urzeczywistnienia, z powodu tego, co zrobiliście.

Weźmy z tym głęboki oddech, z waszymi historiami.

Nie ma historii, która zastygła w betonie. Nie ma historii, która jest niezmienna, także w tym wcieleniu. Zmieniacie swoją perspektywę, zmieniacie swoją historię i obserwujecie, jak milion owiec na pastwisku, które, nie wiedząc, co się do cholery dzieje, nagle ustawia się, podążając za wami, dostrajając się do waszej świadomości, do waszego oświecenia, do waszego Urzeczywistnienia.

Aż oto pewnego dnia, gdy gracie na flecie, idąc piękną wiejską drogą, postanawiacie się zdrzemnąć.

Pewnego dnia ucinacie sobie drzemkę i nagle budzicie się, a owiec nie ma. Pierwsze co przychodzi wam na myśl to: „O cholera! Owce uciekły!” (kilka chichotów) „Jestem pasterzem, a moje owce uciekły. Gdzie u diabła mogło się podziać milion owiec?” I wtedy nagle uświadamiacie sobie, że byliście po prostu pogrążeni w jednym, wspaniałym, wielkim śnie, śnie z milionem różnych historii, a każda z nich miała milion swoich własnych historii. Nagle budzicie się i uświadamiacie sobie, że one wszystkie są zintegrowane właśnie tutaj. Wszystkie są tutaj. (dotyka ręką piersi)



### *Wasza historia – meraba*

Weźmy głęboki oddech i włączmy muzykę, zróbmy merabę.

Chcę, żebyście byli bardzo zdecydowani. Wszystko jest tylko historią i można ją zmienić, kiedy zdacie sobie sprawę, że to tylko kwestia waszej perspektywy. Jak chcecie widzieć swoją historię?

(zaczyna płynąć muzyka)

Jeśli nie jesteście pewni, jeśli myślicie: „Nie wiem, jak inaczej spojrzeć na moją historię”, wezwijcie mnie lub Kuthumiego. Pomożemy wam zrozumieć waszą historię. Podzielimy się z wami waszą historią taką, jaką my ją widzimy. Nie jako nieszczęśliwej ludzkiej istoty, nie jako kogoś, kto nie potrafił dotrzeć do swojego Urzeczywistnienia.

Wiecie, były książki, napisano wspaniałe książki o tym biednym człowieku, zrobiono również kilka filmów. Nigdy nie dociera do celu. Nigdy do samego końca. O człowieku, który ma wielkie marzenia i aspiracje, ale za każdym razem, kiedy jest bliski mety, pada. I tak w kółko, czy to w książce, czy w filmie, aż w końcu pojawia się coś, co potrząsa tym starym schematem „nie do końca”. I to coś, co dzieje się właśnie teraz – hm – to niesamowita historia. Wygląda mniej więcej tak.

Otóż szliście przez życie przeżywając wiele dobrych chwil, wiele złych chwil, i po prostu nie potrafiliście wydostać się ze schematów, wyjść z fabuły. Ta fabuła była tak głęboko zakorzeniona.

Och, próbowaliście. Próbowaliście wymyślić, jak się z tego wyzwolić, wyrwać się z tego. Próbowaliście to wymantrować, wymedytować i nic nie działało.

Ale było coś głęboko w was, coś bardzo głęboko w was, co mówiło: „Po prostu nie mogę tak dalej. Już dosyć. Nie wiem co zrobić, ale mam tego dosyć”.

Usłyszała to bardzo wyraźnie jedna z waszych historii, historia z przyszłości, historia o was, która jest absolutnie prawdziwa, o oświeconej istocie. Do licha, w tej historii mieliście nawet małe skrzydełka. Możecie je wysunąć, kiedy tylko chcecie.

To była historia z przyszłości, ale tak naprawdę nie z przyszłości. Historia o tym, że w końcu przyzwalacie i w końcu to coś, co jest bardzo naturalną rzeczą, przychodzi do was.

Muszę dodać jeden mały przypis. Mówiłem przez długi czas o tym, że Urzeczywistnienie jest czymś naturalnym – nie pracujcie nad nim, przyzwólcie na nie i tak dalej. To prawda. Ale jest to, w pewnym sensie, naturalnie nienaturalne, żeby dokonać go będąc w fizycznym ciele, w ludzkiej kondycji. Zapomniałem dodać to wcześniej. (kilka chichotów) Pewnie się starzeję... (Adamus chichocze)

Trudno jest tego dokonać, kiedy jesteście w ciele fizycznym, ponieważ fabuła typowa dla człowieka brzmi: „Pracuję nad tym. Staram się. Bardzo się staram. Próbuję przezwyciężyć moje przeszłe błędy i problemy”.

Dzieje się zatem tak, że ta opowieść z przyszłości, która jest bardzo realna – jest to rodzaj formy falowej tego, o czym myślicie, że wydarzy się w przyszłości, otóż to coś się pojawia i mówi: „Zmieńmy to wszystko teraz. To tylko historia. Jak chcesz ją napisać?”

I to przyszłe ja mówi: „Nie możesz jednak włączać innych ludzi. Ona jest dla ciebie i tylko dla ciebie. I nie martw się o drobne szczegóły. Co sprawi, że twoje serce zaśpiewa? Co da ci wielką radość w tym życiu?”

(pauza)

I to anielskie ja z przyszłości bierze cię za rękę i mówi: „Usłyszałem cię. Usłyszałem to ‘już dosyć’. Słyszałem je głośno i wyraźnie, i jestem tu teraz. Jestem tobą. Tak naprawdę jestem po prostu twoją historią. Nie jestem inny niż ty, ale ty myślisz, że przychodzę z przyszłości. Nieprawda”.

I to anielskie, przyszłe ja, och, możecie poczuć jego współczucie. Możecie poczuć jak bezpieczna jest przestrzeń z tym aniołem. I ten anioł mówi: „Właściwie to usłyszałem cię jakiś czas temu. Trochę potrwało, żeby się tu dostać. Usłyszałem cię, ale wiedziałem, że ważne jest, żebyś zgłębił swoją historię trochę bardziej, zanim się pojawię”.

„Nie zrozum mnie źle”, mówi ten anioł z przyszłości. „Zawsze zamierzałem tu być. Nigdy nie miałem co do tego wątpliwości. Ale, wiesz, ja poniekąd czekałem z wielu powodów, które zrozumiesz. Z wielu powodów. Ale udało mi się. Oto jesteśmy.

„Oto mamy historię, o której zawsze marzyłeś, ale nigdy tak naprawdę nie mogłeś być jej w pełni świadomy; historię, której zawsze naprawdę pragnąłeś, ale nigdy nie mogłeś jej wyrazić; historię, o której znalezienie walczyłeś, ale po prostu za dużo o niej myślałeś. Jesteśmy tu teraz dla tej historii. I, nawiasem mówiąc, kiedy to się dzieje, podczas gdy to się dzieje, spoglądasz na wszystkie inne historie duszy, sięgające czasów jeszcze sprzed Ziemi; spoglądasz na tamte historie i one wszystkie również zmieniają się właśnie teraz.

„To nie dotyczy wyłącznie ciebie. Na każdym poziomie odbywa się transformacja.

„Aby to nastąpiło, na planecie musi być teraz ktoś taki jak ty. Nie możemy tego zrobić z przyszłości, z нефизycznych sfer. Musi być taki 'ty' na planecie, żeby wszystko, wszystkie historie i wszystkie marzenia również się przekształciły. W przeciwnym razie zrobilibyśmy to już dawno temu.

„Musi być jakiś 'ty' w realu jako manifestacja tych form falowych i potencjałów. 'Ty' musi być tutaj, i ty nim jesteś. I wiem, że zajęło mi to trochę czasu, ale zrozumiesz dlaczego”.

„Właśnie teraz”, mówi ten anioł z przyszłości, „Właśnie teraz zmienimy tę historię. Poczuj ją. Nie musisz o niej myśleć. Nie musisz jej opisywać. Po prostu poczuj tę historię”.

(pauza)

I anioł mówi: „Och, przy okazji – ojej, pochodzę z przyszłości, zapomniałem – jaka jest dzisiejsza data?”

Zatrzymujesz się i przypominasz sobie: „Och, chyba 22 marca 2023 roku”. I wybuchacie śmiechem, śmiejecie się długim, serdecznym śmiechem.

To właśnie wtedy pojawia się Niebiański Krzyż, otwiera się dla tych, którzy są gotowi, świadomość może swobodnie płynąć, a wy możecie mieć dostęp do wszystkich swoich historii.

Zrozumiecie, dlaczego to przyszłe ja czekało do 22 marca, ale obaj będziecie się serdecznie śmiać, wiedząc: „OK, już to mamy. Moje historie mogą łatwo podlegać zmianie, nawet obecne wcielenie”. Nie tylko w kwestii podejścia do tego, co się wydarzyło, ale dosłownie się zmieniają. To przeczy wszelkiej fizyce, jaka obowiązuje na świecie w tym czasie, ale one dosłownie zmieniają się.

Tak, historia, przez którą przeszliście w tym życiu i we wszystkich innych, ta fabuła wciąż jest, ale jakby opada, zastąpiona przez fabułę dużo bardziej oświeconą, dużo bardziej oświecone doświadczenie.

To wszystko nie bierze się tylko z marzeń i nadziei. To są wasze historie i podlegają zmianom.

Czego chcecie w 2023 roku i później? I domyślam się, że jeszcze inne pytanie brzmi: czy jesteście gotowi na to, żeby wasza historia się zmieniła?

(pauza)

Pośród wszystkich Wzniesionych Mistrzów jest bardzo, bardzo niewielu takich, którzy doświadczyli, jak to jest pozostawać w fizycznym ciele i móc zmieniać *wszystkie* swoje historie. Nie jest ich wielu. Większość, wiecie, miała ten nagły błysk między oświeceniem a śmiercią, ten nagły błysk. Nagle wszystko się ze sobą łączy. Wszystko jest w harmonii i jedności – jedności wewnątrz własnej Jaźni, nie w uniwersalnej jedności – nagle uzyskują tę wewnętrzną wiedzę. Wszystkie historie zmieniają się w mgnieniu oka.

Ale jest ich bardzo niewiele – dowiaduję się o ich dokładnej liczbie, Cauldre chce wiedzieć – dwudziestu dwóch, jeśli musicie wiedzieć, Wzniesionych Mistrzów, którzy kiedyś dokonali zmiany scenariusza, pozostali w fizycznym ciele i poczuli, jak to jest przejść przez to, poczuli, jak to jest, gdy *wszystkie* historie się zmieniają. Nie tylko w tym wcieleniu, ale we wszystkich.

Weźmy razem porządną, głęboki oddech. Z pięknem tego, co robicie.

Czasami wracam do Klubu Wzniesionych Mistrzów i uśmiecham się myśląc: „Oni naprawdę jeszcze tego nie widzą. Nie mają pojęcia, co robią. Może to jest dobra rzecz. Może pewnego dnia będzie to jak otwieranie prezentu świątecznego i wielka niespodzianka, gdy w końcu dostaną wszystko. Oni po prostu nie wiedzą do końca, co robią. Nie rozumieją wpływu ich światła na planetę w tym czasie. Nie rozumieją, że inni tego nie dokonali” – dosłownie zmieniając to, co nazwalibyście przeszłością i przyszłością w trakcie trwania tego ludzkiego życia. Łał!

Później porozmawiamy o wpływie na wszystkie – *wszystkie* rzeczy. Ale teraz weźmy głęboki oddech... i nie musicie nad tym pracować – po prostu na to przyzwalacie – zastanawiając się jedynie nad tym, jak ma się dalej potoczyć wasza historia.

Kończąc, zapewniam was, że to zawsze zaszczyt dla mnie przyjść tutaj, żeby być z wami, żeby być z wami wszystkimi. I zawsze pamiętajcie, że wszystko jest dobrze...

ADAMUS I PUBLICZNOŚĆ: ...w całym stworzeniu.

ADAMUS: Dziękuję wam.

**Przekład: Marta Figura**  
**emef11@wp.pl**